№ 28.
Rok czwarty

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.
Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Ćwierćrocznie 1	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	10 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

KRZYŻ

KRAKÓW
12. Lipca 1868 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 88 na dole.

Przedpłatę przyjmują: WW. XX. Proboszczowie z prowincyi, i jako też wszystkie urzęda pocztowe oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jego Świątobliwość Papież Pius IX. *ogłosił d. 29. czerwca b. r. w uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, Bullę zwołującą wszystkich biskupów itd. na powszechny Sobór dnia 8. grudnia 1869 rozpocząć się mający. W polskiém przekładzie brzmi jak następuje (wedle Czasu N. 15g.)*

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG PAŃSKICH,
dla przyszłéj pamięci rzeczy.

Wiekuistego Ojca Syn jednorodzony, z nader wielkiéj jaką nas ukochał miłości, zstępując z Stolicy niebieskiéj dla wyswobodzenia po wszystkie czasy całego rodzaju ludzkiego z jarzma grzechu, z niewoli szatana i ciemności błędów, które na nim z winy pierwszego rodzica od dawna nieszczęśnie ciążyły, i nieoddalając się od chwały Ojca, śmiertelne z Niepokalanéj i Najświętszéj Maryi Panny przyobleg1 ciało i objawił naukę i życia zakon wyniesiony z nieba, stwierdził go tylu podziwu godnemi dziełami i siebie samego oddał za nas, jako ofiarę i odkupienie miłe Bogu. Zanim atoli, po odniesieniu zwycięztwa nad śmiercią, mając w tryumfie wstąpić do nieba, zasiadł na prawicy Ojca, rozesłał na świat cały Apostołów, aby wszemu stworzeniu głosili ewanielią i dał im, krwią nabytą i zatwierdzoną władzę rządzenia kościołem, który jest *kolumną i sklepieniem* prawdy, i niebieskiemi zbogacony skarbami, bezpieczną zbawienia drogę i prawdziwéj nauki światło wszystkim ludom wskazuje, i nakształt *okrętu po wyżynach wieku tego tak przepływa, aby chociaż świat runie, wszystkich, których zabrał, zachował nietkniętych* 1.) Aby jednak tegoż kościoła zarząd zawsze właściwie i według porządku był prowadzony, a wszelki lud chrześciański w téj samej zawsze wytrwał wierze, nauce, miłości i wspólności, przyrzekł, że sam będzie wiecznie obecnym aż do skończenia wieków, oraz z wszystkich jednego wybrał Piotra, którego księciem Apostołów i swoim na téj ziemi namiestnikiem, Kościoła głową, podwaliną i środkiem ustanowił, aby z rangi i zaszczytu stopniem, jakoteż szczególniéj z najzupełniéjszéj władzy, potęgi i jurysdykcyi obszernością pasł baranki i owce, utwierdzał braci, oraz całym rządził kościołem, i był *odźwiernym nieba, sędzią tego, co ma być związane i rozwiązane, a wyroki jego sądów i w niebie pozostać mają* 2.) A ponieważ Kościoła jedność i całość i zarząd jego postanowiony przez tegoż Chrystusa ciągle niezachwiany pozostać musi; przeto w Papieżach rzymskich, następcach Piotra, którzy przy owéj rzymskiéj Piotra katedrze są umieszczeni, taż sama najwyższa Piotra nad całym kościołem władza, jurysdykcya, przodowanie, najzupełniéj trwa i żyje.

Dla tego Papieże rzymscy używając poruczonéj sobie z nieba przez samego Chrystusa Pana w osobie błogosławionego Piotra władzy i pieczy paszenia trzody pańskiéj, niezaniechali wszelkich dokonywać prac i wszelkich dokładać usiłowań, aby od Wschodu do Zachodu, wszystkie ludy, szczepy i narody uznawały naukę ewanielii, a chodząc drogami prawdy i sprawiedliwości, wieczny osiągały żywot. Wszystkim zaiste wiadomo, z jak nieznużoną pieczołowitością ciż Papieże rzymscy przybytku wiary, karności duchowieństwa i jego świętéj i uczonéj instytucyi, oraz świętości i godności małżeństwa strzegli, chrześciańskiéj obojga płci wychowanie coraz bardziéj rozwijali, religię ludów, pobożność i obyczajów uczciwość pielęgnowali, sprawiedliwości bronili i o saméj świeckiéj społeczności spokój, porządek, pomyślność i korzyść starali się!

Niezaniechali też ci sami Papieże, ilekroć uznawali za właściwe, w najcięższych mianowicie czasów zamieszkach i najświętszéj naszéj religii i świeckiego społeczeństwa klęskach, powszechne zwoływać sobory; aby z całego świata katolickiego biskupami, których Duch święty ustanowił do rządzenia kościołem bożym,

1) S. Max. kar. 89.

(2) S. Leon kar. 11.

wspólną radą i połączonémi siły wszystko to przezornie i mądrze urządzić, co szczególniéj do oznaczenia dogmatów wiary, do obalenia krzewiących się błędów, do obrony, uświetlenia i rozwoju nauki katolickiéj, do strzeżenia i naprawy karności koscielnéj i do naprawy zepsutych obyczajów ludów doprowadzić może.

Wszystkim jest już wiadomo i jawno, jak straszliwa burza miota obecnie Kościołem i ile i jak wielkich przygód samą świecką gnębi społeczność. Kościół bowiem katolicki przez najzaciętszych Boga i ludzi nieprzyjaciół, jego zbawienna nauka i moc czcigodna, oraz najwyższa téj Stolicy Apostolskiéj władza jest nagabywaną, deptaną, wszystko co święte wzgardzone, dobra kościelne wydarte, biskupi i najznakomitsi mężowie służbie bożéj oddani i ludzie uczuciami katolickiemi celujący, dręczeni, zakony zniesione, bezbożne wszelkiego rodzaju książki i zarażające gazety, oraz wielokształtne i najzgubniéjsze sekty szeroko rozpowszechnione, biednéj młodzieży zakłady wszędzie prawie od duchowieństwa usunięte, a co gorsza, nie w jedném miejscu mistrzom nieprawości i błędu powierzone. Ztąd ku największéj naszéj i wszystkich dobrych boleści i nigdy dosyć nie opłakanéj krzywdzie dusz, wszędzie tak się rozszerzyła bezbożnosć, obyczajów zepsucie, rozkiełznana samowola, niecnych wszelkiego rodzaju opinij i zbrodni zaraza, ludzkich i boskich ustaw pogwałcenie, iż nie tylko najswiętsza religia nasza lecz i społeczeństwo ludzkie w sposób ubolewania godny trapione jest i dręczone.

Wsród takiego przeto brzemienia klęsk, jakie serce nasze gnębią, najwyższy nasz od Boga powierzony Nam urząd pasterski wymaga, abyśmy nasze coraz bardziéj wytężali siły dla naprawy ruin Koscioła, dla starania się o zbawienie całéj trzody pańskiéj, dla powściągnienia zgubnych zamachów i usiłowań tych, co sam Kościół, jeżeli to kiedykolwiek stačby się mogło, i świeckie społeczeństwo z gruntu obalić dążą. My zaiste z pomocą Bożą, od samego najwyższego kapłaństwa naszego początku, nigdy według powinnosci nader trudnego urzędu naszego, nie przestawalismy w kilku naszych allokucyach konsystoryalnych i listach apostolskich głos nasz podnosić i Boga, oraz sprawy jego swiętego koscioła przez Chrystusa Pana nam poruczonéj, z całą żarliwoscią bronić i praw téj apostolskiéj stolicy, sprawiedliwosci i prawdy przestrzegać, oraz nieprzyjaznych ludzi sidła odkrywać, błędy, i fałszywe nauki potępiać, sekty bezbożne rozpraszać, a nad całéj trzody Pańskiéj zbawieniem czuwać i starać się o nie,

Wstępując zatém w ślady dostojnych naszych poprzedników, uważalismy za właściwe, na Sobór powszechny, który już dawno naszém był pragnieniem, zebrać wszystkich wielebnych braci całego świata, katolickiego biskupów, którzy powołani są do udziału w naszej pieczołowitosci. Ci bowiem wielebni bracia szczególną do katolickiego koscioła zapaleni miłoscią i celujący wzorowem ku nam i téj stolicy apostolskiéj przywiązaniem i posłuszeństwem, troskliwi o dusz zbawienie, mądroscią, nauką i uczonością znamienici, wraz z nami nad stanem spraw tak świętych i publicznych najmocniéj bolejący, nic nie mają ważniéjszego, jak swoje rady z naszemi podzielić i połączyć i zbawienne na tyle utrapień zastosować lekarstwa. Na owym bowiem Soborze ekumenicznym, wszystko to najściśléj winno być rozważoném i postanowioném, co głównie dotyczy w tych mianowicie najcięższych czasach, większéj chwały bożéj, nienaruszalnosci wiary, świętości służby bożéj, wiecznego zbawienia ludzi, karności obojga duchowieństwa i jego zbawiennego i gruntownego wykształcenia i szanowania ustaw koscielnych, poprawy obyczajów, młodzieży chrzesciańskiéj, instytucyi i wspólnego wszystkich pokoju i zgody. Z szczególną zarazem żarliwoscią starać się o to należy, aby przy pomocy Bożéj wszelkie złe od koscioła i świeckiego społeczeństwa było usuniętém, aby biedni błądzący na własciwą prawdy, sprawiedliwosci i zbawienia nawróceni byli drogę, aby po zgładzeniu występków i błędów, czcigodna nasza religia i jéj zbawcza nauka wszędzie odżyła i coraz bardziéj krzewiła się i panowała, a tym sposobem pobożnosć, uczciwosć sprawiedliwosć, miłosć i wszelkie cnoty chrzesciańskie ku największemu społeczeństwa ludzkiego pożytkowi istniały i kwitły. Nikt bowiem zaprzeczyć nie może, że kosciół katolicki i moc jego nauki nie tylko ma na celu wieczne zbawienie ludzi, lecz idzie na korzysć doczesnemu dobru ludów i prawdziwej ich pomyślności, porządkowi spokojowi i ludzkości, również umiejętności, postępowi i gruntowości, jak to świętéj i świeckiéj historyi roczniki najświetniejszémi czynami jasno i jawnie wykazują, i trwale, widocznie dowodzą. A ponieważ Chrystus Pan owémi słowy cudownie nas pokrzepia, wzmacnia i pociesza: „*Albowiem gdzie są dwa albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku nich.*" (3) dla tego wątpić nie możemy, iż On na owym naszym soborze w obfitości swéj łaski bożéj obecnym być zechce, przez co wszystko to postanowić możemy, co do większego pożytku świętego jego kościoła, w jakibądź sposób odnosi się. Najgorętsze przeto do Pana, Ojca świata w pokorze serca naszego we dnie i w nocy niosac modły, uznalismy za własciwe zwołanie tego soboru.

Dla tego ufni i wsparci samego wszechmocnego Ojca i Syna i Ducha Ś., oraz błogosławionych jego Apostołów Piotra i Pawła mocą, jaką My również

(3) Mat. roz. 18 wiersz. 20.

na ziemi dzierżymy, za radą i przyzwoleniem Wielebnych braci naszych S. K. R. kardynałów, święty ekumeniczny i powszechny Sobór w tém sławetném mieście naszém Rzymie, w roku przyszłym 1869 w bazylice watykańskiéj odbyć się i w dniu 8 miesiąca grudnia w uroczystość Poczęcia Niepokalanéj Rodzicielki Bożéj Maryi Panny, rozpocząć, daléj ciągnąć i z pomocą Boga, dla jego chwały i całego chrześciańskiego ludu zbawienia zakończyć i spełnić się mający, tym listem wskazujemy, zapowiadamy, zwołujemy i postanawiamy. I dla tego chcemy i nakazujemy, aby wszyscy zewsząd tak wielebni bracia patryarchowie, arcybiskupi, biskupi, jak ukochani synowie opaci, i wszyscy inni, którym z prawa lub z przywileju w soborach powszechnych zasiadania i objawienia swych zdań moc jest daną, na ten sobór ekumeniczny przez nas zapowiedziany przybyli, żądając, upominając, przestrzegając, i niemniéj im w imię przysięgi, jaką nam i téj stolicy apostolskiéj złożyli, w imię cnoty świętego posłuszeństwa, oraz pod karami, jakie z prawa lub zwyczaju przeciw nieprzybywającym na uroczystości Soboru wymierzane i proponowane być zwykły, obwieszczając i scisle przepisując iż, oprócz w razie słusznéj przeszkody, co przez właściwych prokuratorów synodowi udowodnić będą winni, na owym świętym soborze być obecnymi i mieć w nim udział są obowiązani.

Do téj atoli wznosimy się nadziei, że Bóg, w którego rękach są serca ludzkie, życzeniom naszym łaskawie sprzyjając, sprawi niewysłowionėm swém miłosierdziem i łaską, iż wszyscy najwyżsi wszelkich ludów monarchowie i kierownicy mianowicie katoliccy, codzień silniéj przekonywając się, iż największe dobra na społeczeństwo świeckie z kościoła katolickego spływają, i że on najsilniejszą jest mocarstw i królestw podporą, nie tylko przeszkadzać nie będą, iżby wielebni bracia biskupi i inni wszyscy wyżwspomnieni na sobór przybyli, lecz owszem chętnie wspiereć ich będą i dawać pomoc, oraz najgorliwiéj jak przystoi na książąt katolickich, współdziałać w tém, co na większą chwałę i tegoż soboru dobro wypaść może.

Aby list ten nasz i wszystko co się w nim zawiéra, doszło do wiadomości wszystkich, których dotyczy, i nikt z nich nie mógł tłómaczyć się nieświadomością, tém bardziéj że nie do wszystkich, którym imiennie miałby być wręczonym, bezpieczny przystęp stoi mu otworem, chcemy i nakazujemy, aby w patryarchalnych bazylikach lateraneńskiéj, watykańskiéj i liberyańskiéj, gdy tamże mnóstwo ludu dla słuchania słowa bożego zwykło się zgromadzać, jawnie donośnym głosem przez kursorów naszéj kuryi, lub publicznych notaryuszów był odczytany i po odczytaniu na podwojach rzeczonych kosciołowi i na kancelaryi stolicy apostolskiéj i w zwykłem miejscu na Campo Flori, i na innych zwykłych miejscach był przylepiony, gdzie dla odczytania i wiadomosci wszystkich czas jakiś pozostawiony być ma, a gdy ztamtąd zdjęty będzie, przynajmniéj jego odpisy w miejscach tych pozostać mają przylepione. Za pomocą tego odczytania, ogłoszenia i rozlepienia, wszystkich i każdego z osobna, kogo rzeczony list nasz obejmuje, po upływie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia listu i rozlepienia jego, tak chcemy mieć zobowiązanymi i związanymi, jak gdyby im tenże w obec odczytany i wręczony został, a podpisy zaś jego, które ręką publicznego notaryusza napisane lub podpisane, i pieczęcią osoby w kościelnéj godności zatwierdzonéj zaopatrzone będą, aby pewną i niewątpliwą miały wiarę, nakazujemy i stanowimy.

Nikomu wiąc całkiem nie wolno téj karty naszego zapowiedzenia, zawiadomienia, zwołania, postanowienia, uchwały, polecenia, nakazu, prośby, niweczyć, lub z szaloną śmiałością wbrew niéj postępować. Jeżeli jednak kto dopuścić się tego zamierzy, niechaj wié, że ściągnie na siebie gniew Wszechmocnego Boga i błogosławionych Piotra i Pawła apostołów jego.

Dan w Rzymie u świętego Piotra, roku Wcielenia Pańskiego 1868 w dniu 29 czerwca.

Papiestwa naszego 23-go.

† Ja PIUS, katolickiego kościoła biskup.

Znak † krzyża.

(Nastepują podpisy JJEE. kardynałów obecnych w kuryi.)

M. kard. *Mattei* Pro-Dataryusz.

Znak † pieczęci.

Reg. w Sekretaryacie Brewów.

N. kard. *Parraccianni Clarelli.*

Widziano w kuryi, *D. Bruti.*

I. *Cugnionius.*

(Molimen non exigui momenti aggredior, quum ephemeridam hanc, quæ doctissimi Viri dexteritate sustentabatur, post ejus regressum redigendam suscipere ausus sim, non propriis viribus sed gratia divina Vestroque P. T. auxilio fretus parmotusque exhortationibus et precibus quorundam. Debitor multorum tentabo, laborem impendam, munus non magistri sed servile exercebo et de Ecclesia sancta nostra hoc etiam obtutu opitulante supremo Numine bene mereri insudabo; licet forsan futurum sit, ut spe prosperitatis frustrer! Non respicio dejecto animo illud: ›Si tacuisses›.. sed dictorum memor: Quantum potes tantum aude dabitur vobis in illa hora— non quæro placere hominibus sed Deo — non quæro propriam laudem sed gloriam Patris coelestis — servientes Ei per ignominiam et bonam famam — nos stulti propter Christum, vos autem prudentes—cupio ut Christus annuntietur sive per nos sive per alios—omnis scriptura

(bona) utilis est.—Quae vera sunt conducuntque morum honestati, scientiae utili et proximorum prosperitati, non solum viva voce sed etiam scriptotenus dilatanda, defendenda dilucidandaque nobis sunt. Ideo dignemini Lectores P. T. scripturam hanc Fidelibus commendare propriisque alere elucubrationibus. Ceterum unicuique nostrum non deesse facultatemreor, ephemeridam eximii valoris posnaniensem Tygodnik kat. tum varsaviensem Przegląd katol. tum Sion et Krzyż Cracovienses simul aut quasdam earum sibi comparandi. non quod quis instructione fraterna indigeat sed quod hujus ævi status indigentias spirituales secum tulit tali ratione (scriptis) auferendas. Utinam suaviissmus cibus evadant cordi animoque ejusmodi scripturæ, quo alacrius perfectiusque officia sacra impleantur sitque in omnibus benedictus Deus. Scientia non debet inflare sed simul eum charitate ædificare, allevare, beare. Quanto enim utilioribus vacant laboribus alii Fratres piissimi in viva voce orationibus affllictionibusque procuranda proximorum salute indefesse occupati, humiles, facti amici Dei. Quæ non pro Fidelium sed Vestra Domini mei Aestimandissimi Fratresque Piissimi! notitia *latino* idiomate prænotanda duxi. Diligamus nos invicem et adjuvemus: verbis, factis, orationibus; ut simus membra multa Corpus autem Christi unum in æternum. Amen. *V. P.*

Antychryst.

Ciąg dalszy.

Za czasów ś. Grzegorza Turoneńskiego biskupa, jeszcze straszniéjszy potwór zjawił się we Francyi, o którym tenże Święty podobną zdaje relacyę. Pewien z Bituringu, gdy wszedł do boru i rąbał drzewo; nagle otoczył go rój much tak szkodliwie, że z tego został jakby szalony. Przeszedłszy potém miasta pobliskie, wkroczył do prowincyi Arelateńskiéj i tam ubrany w odzież skórzaną modlił się jako zakonnik. W krótce opanował go jakoby duch proroczy, przepowiadał ludziom przyszłe nieszczęścia; udawał się za coś wielkiego, aż w końcu za samego Chrystusa; przybrał także pewną niewiastę do swego boku i kazał ją nazywać Maryją. Ofiarowywano mu złoto, srebro i suknie, które on aby łatwiéj mógł oszukiwać, dzielił je między ubogich. Rzucał się raz po raz na ziemię modląc się niby, a wstawszy wołał na około stojących, żeby mu adoracye czynili. Oszukane było przez niego niezmierne mnóstwo ludu, i nie tylko wszyscy niewykształceni, ale nawet sami kapłani dali się odurzyć czarnemu kuglarstwu. Biegała za nim przeszło trzytysięczna rzesza, i miała się niegorzéj przy swoim messyaszu, bo jéj pozwalał obdzierać i rabować po drodze. Srożył się na biskupów i mieszczan, za to, że się nie garnęli do jego adoracyi. Przybył na koniec na miejsce zwane Anicium, założył obóz pod bliskiémi kościołami, szykując się niby do batalii przeciwko biskupowi Aureliuszowi. Zdumiały na taką scenę biskup, posyła do niego mężów walecznych z zapytaniem, coby znaczyły jego zapędy: gdy jeden z tych mężów oddał mu pokłon, chcąc z nim mówić, natychmiast pojmać go kazał; ale ten obróciwszy się dobył pałasza i na miejscu rozpłatał mniemanego Chrystusa. Następnie i cała rzesza rozeszła się, ale jednak wyuczonémi kuglarstwami wiele jeszcze złego roznosiła po kraju.

Dawid Jerzy, syn grajka Holenderskiego w Niemczech, nadzwyczaj przewrotnego dowcipu, przy którym jednak umiał dość zręcznie poczciwego udawać. Wdzięczna wymowa, piękny układ twarzy, miły kształt i postawa całéj osoby, zdawały się w nim wysoką cnotę cechować. Z temi talentami trafił na epokę, gdzie jego ziomkowie zarażeni herezyą, do szalonéj jego ewanielji całkowicie usposobieni już zostali. Założył siedlisko w Bazylei, gdzie nakoniec i duszę oddał piekłu z rozpaczy. Twierdził on że nauka Mojżesza i kościoła katolickiego jest niedoskonałą, udawał się za samego skuteczniejszego Chrystusa i Messyasza, kazał sobie daniny przynosić i cześć boską oddawać. Dowodził wreszcie, że każdy grzech przeciwko Ojcu bywa odpuszczony, przeciwko zaś jemu samemu nigdy. Poparcia nie znalazł u ludu i dla tego ze zgryzoty nędznie zakończył.

Małe to są jeszcze odcienia ziemskich szarlatanów, którzy się za bogów poczytywali i uwodzili lud prosty swemi kuglarstwami; w każdym wieku daleko ich większa była liczba. Nad wszystkich jednak w przewrotności w fanatyzmie i w wyrządzeniu krzywdy kościołowi przewyższał dziki Machomet, najprzewrotniéjszą i najobrzydliwszą sektą swą; miliony ludzi truł swą nauką i na wieki potępił. Machomet był najwierniéjszym odbiciem przyszłego Antychrysta; do dziś dnia w całéj obszerności widzimy ślady ogólnego spustoszenia; cały wschód większa część Azyi i Afryki zatrute jego nauką, i to plemię fanatyzmu coraz więcéj się rozkrzewia zadając kościołowi najboleśniejszą ranę. Aryjusz, Marcin Luter i wielu innych heretyków kościoła, wspólnie ze wszystkiemi nosili charakter przewrotności i zatracenia, i należeli do pierwszéj awangardy Antychrysta. I jakkolwiek wszyscy ci wysłańcy piekła rzucali straszne pociski na kościół; jednak prawdziwy ich wódz i naczelnik, który na końcu świata przyjdzie, przewyższy wszystkich w złości i okrucieństwie. Ale jako tamci haniebnie poupadali i po każdym silniéjszym attaku kościół większym tryumfem zajaśniał; tak podobnież po zabiciu Antychrysta, trwalny i wieczny pokój i tryumf kościoła niezawodnie nastąpi.

Wielka trwoga przyjścia i okrutnego panowania Antychrysta, od Apostołów i przez wszystkie wieki przejmowała strachem prawowiernych chrześcian. Im głębiéj serca ludzkie przejmowała religia, tym prostsza i szczérsza ożywiała ich wiara; im zaś doskonaléj Bogu wierzyli, tym bardziéj lękali się i skrytych jego sądów i objawionych w piśmie *ś-tym* pogróżek. Szło zatém naturalnie, że czasem bojaźń przesadzała pobudkę, malując złe obecnie większém, aniżeli było w istocie. Takie zdarzenia praktykowały się dosyć często w materyi tyczącéj końca świata, w onych epokach chrześciaństwa, gdzie wiara boska silniéj wpływała na religijne umysły. Tak widzimy wielki postrach jeszcze za życia Apostołów przyjścia Antychrysta i ostatecznego sądu. Do téj trwogi dało powód jakieś fałszywe pismo podrobione pod imieniem Pawła ś,go, dla tego

tenże tłumacząc się pisze w liście swoim: *Prosimy was bracia, abyście nie prędko poruszali się od waszego zdania, ani przez ducha ani przez mowę, ani przez listy niby od nas przesłane, jakoby już przychodził dzień Pański. Niech was nikt nie oszukuje na żaden sposób.*

Za panowania cesarza Wespazyana kiedy już nie dawno silne prześladowanie dotknęło wiernych wyznawców, zdarzył się wielki wypadek, z którego powszechnie sądzono już o bliskim końcu świata. We Włoszech blisko góry Wezuwiusza i na saméj górze, widziano wielu i wielkich mężów przewyższających ludzką naturę, jak nam malują i opisują olbrzymów, częścią na górze, częścią na przyległych polach i miasteczkach, we dnie i w nocy przechodzących się po ziemi i powietrzu. Nastąpiła potém niezmierna susza, i powstały znagła tak gwałtowne trzęsienia ziemi, że cała ta okolica trzęsła się wśród huku największego i wierzchołki gór zapadały. Nadto wzburzyło się morze, i niby wydało szumy i okropne trzaski, jak gdyby się wszystkie góry waliły. Potém zaczęły się wzbijać na powietrze najpotężniéjsze kamienie i dosięgać najwznioślejszych gór wierzchołków. Za kamieniami wybuchnął straszliwy ogień z dymem, który zatruwał powietrze i zakrywał słońce. Wszyscy sądzili, że już koniec świata zbliżył się. W takim przestrachu jedni uciekali na morze, drudzy do domów, a wielu padało na ziemię i kończyło swe życie. Tyle zaś narobiło się popiołu, że ziemię, morze i powietrze zasypywał, co nie tylko ludziom i gruntom zadało klęskę, ale też wytępiwszy ryby i ptastwo, dwa całe miasta Herkulanum i Pompeję ze wszystkiém zasypało, podczas kiedy lud zabawiał się teatrem. Popioły wybuchające doszły aż do Afryki i Syryi, zasypały Rzym częściowo, i wszystkie ogrody i winnice. Wydarzenie to nadzwyczajne opisuje Dio, Cassius sławny pisarz pogański, i wielu innych.

Swięty Cypryan opisując prześladowanie dwóch cesarzów Gallusa i Waleryana tak pisze do chrześcian: *Ponieważ nas łaskawość Pańska często pobudza i przestrzega, winniśmy przeto i do waszego sumienia przenieść naszę troskliwość. Macie albowiém wierzyć i trzymać za pewną, że dzień ucisku już wisi nad głowami naszymi, upadek świata i czas Antychrysta już się przybliża, ażebyśmy stanęli wszyscy do boju i nie myśleli o niczem, tylko o chwale życia wiecznego.* Z tych słów można wnosić, jak bardzo już wtedy sposobiono się na przyjęcie ostatecznéj walki z nieprzyjacielem kościoła. Wierni pierwszych wieków oczekiwali ze drżeniem przyjścia Pańskiego, i wzajemnie zachęcali się wspólnie do wytrwania w dobrém do końca.

Kiedy znowu wielkie okrucieństwo cesarza Walensa okazało się światu, a zguba i zatracenie chrześcian na pozór zdawała się bydź bliską, wtedy święty Bazyli jakoby w powątpiewaniu tak do wiernych pisze: *Do utarczek ducha mojego i ta myśl przystąpiła: czyli Pan opuścił już swój kościół? czy przyszła już ostatnia godzina i w ten sposób zaczyna się apostazyja, aby późniéj objawił się niezbożny ów syn zguby, który sprzeciwia się i wynosi nad wszystko co nazywa się Bogiem, itd.* I daléj znowu mówi: *Ponieważ więc znajdujemy się przy schyłku świata, poprzedzają niejakie tego świata choroby; choroby zaś świata jest głód, powietrze, wojny i prześladowanie itd.*

Podobnież św. Chryzostom opowiada cały szereg prześladowań nad kosciołem Chrystusowym i dodaje: *jeżeli za czasów Apostolskich obawiano się przyjścia Pańskiego, to teraz tym bardziéj wierni oczekiwać powinni, bo blisko końca jesteśmy.* S. Grzegorz wyraźniéj jeszcze zbliżenie czasu przepowiada: podług tego jak Chrystus Pan przepowiedział, śmiertelność moru i miecza sroży się we świecie. Narody powstają przeciwko narodom, ziemia się trzęsie i świat z mieszkańcami pożera, dzieje się wszystko co przepowiedziane. Król pychy Autychryst już blisko i co straszna wspomnieć, zguba kapłanów już przygotowaną została.

Oprócz tych i innych świadectw mężów kościoła o przyjściu Antychrysta i końcu świata, mamy i takie jeszcze, które bywały głoszone, albo przez nieprzyjaciół kościoła w celu popisania się i zysku; albo przez ludzi choć w nauce biegłych, lecz w zdaniu swoim zarozumiałych i za nadto pewnych. Między innymi był Arnoldus sławny filozof w Paryżu, który chciał dowieść z Daniela, że Antychryst pokaże się na widok około roku 1370. Następnie niejaki Piotr Aliacensis naznaczał rok 1790. — Jan Pikus książe Miranduli na rok 1994 obiecywał koniec świata. Do bajecznych tych podań przyłączył się Styfetius pleban luterski we wsi Holizdorf. Zabawną on scenę odegrał między ludem. Ogłosił ten dziwny fanatyk koniec świata na rok 1533 dnia 3 Października, wymienił nawet godzinę 10-tą około któréj miał się rozpocząć sąd ostateczny. Gruchnęła natychmiast wieść między prostym ludem o tak nadzwyczajném proroctwie. Cała Saksonia, wielu włościan a nawet i obywateli znalazło się, którzy w zupełności słowom szarlatana uwierzyli, i nabiwszy sobie głowy marą bliskiego upadku świata, nie chcieli myśleć ani o uprawie roli, ani o warsztatach rzemieślniczych, ani o żadnych zabiegach dotyczących przyszłości. Wyglądali tylko 3 Października, a tymczasem jedli i pili z gotowego, rozdając co zbywało, biédniéjszym. Przyszedł nakoniec dzień przez Styfeliusza naznaczony, lud się licznie zgromadził na miejsce umówione, i czekali wszyscy godziny sądu Pańskiego. Ale gdy czas upłynął na próżném w niebo spoglądaniu, zaczął się mięszać prorok, a lud mruczeć. Ale z nagła poruszył się wiatr dosyć silny. Prorok korzystając z tego zawołał całym głosem: Oto jest pierwszy znak zwiastujący nam przyjście Sędziego; lecz kiedy i wiatr ustał i wieczór się zbliżał i nikt się z nieba nie pokazał, lud z całym gniewem rzucił się na Szarlatana i mało co żywym zostawił.

Odkładając z pogardą podobne zdania fałszywych proroków, zastanówmy się tylko nad zdaniami Ojców kościoła; jakkolwiek i tych zdania pomimo naznaczenia w bliskości czasu widzimy nieurzeczywistnione, jednak trzeba mieć na uwadze, że żaden z tych Ojców nie podawał ani daty przyszłych wypadków, ani też w szczególności pewnego rodzaju prześladowań, jakiemi kościół w swoim czasie będzie uciśniony. Pogróżki te po większéj części służyły raz, aby lud wierny odwieść od życia występnego, i przysposobić na sąd Boży, który rzeczywiście mógł być bliskim biorąc sąd partykularny każdego człowieka: powtóre, święci Ojcowie uważając w niektórych wiekach, wojny, powietrze, i okrutne nieprzyjaciół prześladowania, w prostocie swojéj mogliby przypuszczać o bliskich czasach przyjścia i panowania Antychrysta.

Co bądź jednak, jeżeli już w pierwszych wiekach tak bardzo się obawiano przyjścia nieprzyjaciela Chrystusa i wzajemnie zachęcano się do stałości w wierze

wytrwaniu w dobrém do końca; jakże tém bardziéj w dzisiejszych wiekach chrześcianie obawiać sią powinni i zachęcać się wspólnie do miłości Bożéj i poświęcenia się za wiarę i religię? Zastanawiając się nad prze szłością wypadków, a porównywając je z dzisiejszymi łatwo można dopatrzeć, że upłynione wieki prezentowały tylko cienie, a my oglądamy istotę; dawne wieki okazywały początek, my upadamy pod zgonem; przeszłe wieki jakoby przez perspektywę w oddaleniu okazywały nam przedmioty, dzisiaj zaś mamy oczy otwarte i jasno widzimy urzeczywistnienie proroctw i przepowiedni. Albo na jedno wypadnie: że w miarę jak razem ze światem zapędziwszy się w lata zostawiwszy za sobą i Ojcow i Pradziadów, możemy naturalnie daleko więcéj dostrzegać, doskonaléj pojmować, gruntowniéj rozumować, i pewniéj wnioskować, stosując cechy zjawienia Antychrysta do praktyk i wydarzeń, które bez przestanku i coraz więcéj alarmują świat chrześciański. Tak jest, dzisiaj mamy nierównie większe prawo odkrycia pewnéj epoki zjawienia się Antychrysta, aniżeli mieli Ojcowie nasi. W takowém więc pojęciu przeniesiemy się do tłumaczenia znaków które świadectwem pisma świętego, tradycyi, i Ojców kościoła są wytknięte, spełnione, i prawdziwie czas obecny jako epokę przyjścia Antychrysta stanowią.*)

Ciąg dalszy nastąpi:

O MORALNOŚCI NIEPODLEGŁÉJ,
która jest praktycznym ateizmem.

przez

Księdza Dupanloupa, biskupa orleańskiego.

II
Propaganda.

Propaganda ta jest wściekłą i potężną:

Nadstawiam ucha na wrzawę prasową, słyszę pisarzów sławnych i wziętych i jestem przekonanym, że nieszczęsne te szkoły posiadają niezmierny rozgłos: przemawiają w książkach, dziennikach, przeglądach, nawet na mównicach publicznych, zyskują zwolenników w ludziach poświęcających się wyłącznie umiejętnotnościom pozytywnym, pomiędzy młodzieżą i klasą roboczą. Słowem, zniewolony jestem wyznać, że w naszym kraju są ludzie, którzy w myśl ateizmu, usiłują wprowadzić bezbożność, a téj ustawiczny postęp może dojść do niewiem jakich granic; gdyż ruch ten, jak się zdaje, poczyna się z góry, a napewno idzie daleko.

Szkoły te, w rzeczy samej mają taktykę: nie liczą w swém łonie ani jednego uczonego, ani jednego filozofa, godnych téj nazwy. Wszyscy wielcy badacze natury ludzkiéj i przywodzenia, wypierają się ich z oburzeniem, nie mogą spożytkować na swą korzyść ani jednego z wielkich doświadczeń naukowych naszéj epoki, zawsze są i wszędzie byli zwyciężani: nie przeszkadza im to jednak uważać się za ostateczne wypadkowe całéj pracy na polu umiejętności nowożytnéj. Powtarzają to, i to w takich wyrazach, iż uwodzą nieświadomych rzeczy i płochą młodzież, a siłą się w nich wlać tę wiarę, że umiejętności niezmierny uczyniły postęp a kończą odkryciem i wykonaniem, iż nie ma ani Boga, ani duszy; widzą w téj chwili obrońców filozofii spiritualistycznéj, zajętych walką z dziełami, wydawanémi przez wrzekomych doktorów, pracujących nad tém, aby umiejętność uczynić ateuszowską.

Zaprawdę, nikt więcéj ode mnie nie poważa współczesnéj umiejętności. Podzielam tę władzę, udzielaną umysłowi ludzkiemu wydzierania przyrodzie tajników i zastósowywania bezpośrednio zdobyczy umiejętności do tysiąca niewyczerpanych rękodzieł. Lecz umiejętność nastawająca na swego Twórcę, przejmująca się ateizmem, która durzy sama siebie chcąc wyjaśnić świat bez Boga, i która mówi Bogu: Usuń się, wprowadzasz w kłopot umysł ludzki, jesteś tylko bezużyteczną hipotezą; taka umiejętność przejmuje mię wstrętem i w tedy wołam: O, ludzie prawdziwie uczeni i prawdziwi filozofowie! ocalcie współczesną umiejętność z toni tego nikczemnego i zgubnego odszczepieństwa!

Albowiem ruch ten, jak nadmieniłem, idzie daleko; a siła rozlewania się tych doktryn przewyższa o wiele władzę, jaką one mogły rozporządzać w XVIII. wieku. Dziś, czyn jest najważniejszym, nie może on bronić podziwienia, gdyż jest wynikiem wypadków oddzielnych i kolejnych; lecz chodzi o to, aby upewnić się o jego rzeczywistości, aby zdać sobie dokładnie sprawę z położenia, w jakiem jesteśmy, i aby przejrzeć dokąd dążymy. *Ciąg dalszy nastąpi.*

Drzewo dobre rodzi owoce dobre.

Z Ewanielii na 7 n. p. S. Mat. 7.

W tym właśnie czasie mają miejsce corocznie wielkie wypadki, których natura wpływa całą siłą na losy społeczeństwa ludzkiego, albo zbawczo albo też wielce szkodliwie. Czyż to są rozgłośne podróże książąt po krajach cudzych i zjazdy monarchów u wód mineralnych? te bowiem zwykły zawsze budzić błogie nadzieje lub wywoływać srogie obawy. Ale to są rzadkie i nadzwyczajne zdarzenia, najnowszéj daty, którym ani tak wielkiéj ważności przypisywać nie mamy ochoty; bo nic nie jest tak zwodniczego, obłudnego, niestałego i zmiennego, jak zasady, któremi się rządzi polityka tegoczesna, zepchnięta z posad religijnomoralnych na trzęsawiska egoizmu i utylitaryzmu, w których coraz głębiéj grzęźnie. Jéj obietnicom wtenczas zawierzaj, jak masz siłę i powagę wymusić speł-

---

*) Zostawując każdemu swobodę przekonania w tym i w podobnych przedmiotach, nadmienia ze swéj strony Redakcyja, że ani czas bliższy ani dłuższy epoka przyjścia Antychrysta wcale nie mogą być na pewne oznaczonémi; Bóg sobie samemu zachował wiadomość tego wypadku.

nienie danego słowa; jéj groźby nie wiele się lękaj, jeźli także masz zaufanie we własne siły i wiarę w rządy wyższe, które łatwo zmieszać mogą jéj szyki zwróci ona swą chorągiewkę za przeciwnym wiatrem okoliczności, bo była na to przygotowaną; jéj usta po większéj części kłamią sercu; wprowadziwszy w praktykę zdanie pewnego męża stanu, że mowa na to dana ludziom, aby myśli swe ukrywali. Są wyjątki uczciwéj polityki rządów; ale to tylko wyjątki.

Nie szydzimy lekkomyślnie z opłakanego tego stanu rzeczy, lecz ubolewamy nad nim jak najmocniéj; a jeżeli robimy te smutne spostrzeżenia, to dla tego, abyśmy nauki boleśniejszémi nie opłacili ofiarami; niech nie tylko Polak mądry będzie po szkodzie; mądrości i przezorności życzymy całéj ludzkości; owszem, pragniemy mądrości bożéj, uprzedzającéj szkodę i zapobiegającéj zawodowi. Nastąpi to, jeżeli oprzemy się na własnéj godności, na zasłudze, pracy i cnocie chrześciańskiéj, mało tego jeszcze to nie wystarcza: należy nam oprzeć się na najwyższéj w świecie potędze, z któréj duch czerpie siłę, wytrwanie i błogosławieństwo na stroméj i wązkiéj drodze doskonałości; tą potęgą jest ś. Religia nasza.

Jéj zasady są najczystsze, jéj fundament najtrwalszy, pokarm ducha najzdrowszy, najposilniéjszy, obietnice pewne, pociechy błogie, pomoc nieohybna wszechobecna i tryumfująca z tymi, których weźmie w swą opiekę. Ta prawda stwierdzona świadectwami wieków, a w dziejach naszego narodu napotkać ją możemy w każdym prawie kroku: wielkość, sława i pomyślność jego chodziły w parze ze czcią i przywiązaniem do niéj, a następował upadek z zapoznaniem jéj wpływu. Będziemy mieli sposobność później szerzéj się zastanowić nad tą okolicznością; teraz wróćmy do założonego przedmiotu.

Więc cóż to tak ważnego dzieje się obecnie? czy to są podróże Sokoła ze Lwowa do Poznania, Krakowa i Wieliczki? bo nie można zaprzeczyć, że takie zetknięcie się Rodaków zbliży serca do siebie i ściśléj zjednoczy rozerwane części skołatanego nieszczęściami narodu: w jedności zaś i braterstwie spoczywa siła, tém większa, że prócz serca i umysł też wzbogaci się nowemi zdobyczami wiedzy. Prawda w tam niezaprzeczona; ale to nie jest jeszcze takiéjdonioslości, o jakiéj pomówić zamierzyliśmy; prócz tego i te pocieszające wypadki są tylko nowością, niemającą rękojmi powodzenia.

Cóż tedy?czy to zbiory coroczne płodów z ziemi? wszak wielcy i mali, filozofy i prostaczkowie oglądają się na chléb powszedni; przypominamy tu żartobliwą ale pełną trafnych uwag Odę do brzucha, zda mi się Węgierskiego. Jeżeli urodzaj niedopisze oczekiwaniom, będzie niestety wiele nędzy wśród pospólstwa a kłopotu dla rządu; bez bogactwa, bez zasobów, nie można nic wielkiego, nic trwałego przedsiębrać: ubogi, równie jak skąpy i małoduszny, czy pojedynczy człowiek czy kraj cały, dwa razy traci. Jednak i ta okoliczność nie jest decydującą: przy ubóstwie materyalném jeżeli jest bogactwo ducha, zasób sił moralnych i intellektualnych; jest siła, kapitał niespożyty, ratunek i szczęśliwość pewna.

Aby nie trzymać dłużéj w naprężeniu ciekawości Szan. Czyt. T. P. i nienadużywać Ich cierpliwości odpowiadamy, że témi wypadkami brzemiennémi w gromy niedoli lub zaopatrzone w owoce błogości na przyszłość, są całoroczne popisy młodzieży szkolnéj. Te perły rodziny, klejnoty rodziców najdroższe, te kwiaty społeczności ludzkiéj przeszły nie poraz ostatni próbę doświadczenia; mniejsza oto, jak ona dla oka sędziów wypadła; idzie tu o wyrok ze strony Boga i sumienia. Biada, jeżeli nadzieje zawiedzione, jeżeli czas poświęcony studyom trwoniony został bezmyślnie, jeżeli złote chwile swobody zaniedbano spożytkować na uprawę serca i rozwój władz umysłowych; jeżeli przeszłość nie chlubne wspomnienie ale gorycz pozostawiła po sobie. Biada dla dziécięcia, dla rodziców, dla kraju i kościoła. Tylko spieszny zwrot z niebacznie obranéj drogi, z manowców obłędu i zepsucia, ratować resztki może. Nie rozpacz więc ale refleksya i upamiętanie się przystoją młodzieży chrześciańskiéj. Znów jakże miło spoglądać się za siebie, na minione godziny trudu, na zwycięstwa nad wrodzoną krewkością; że się przebyło szczęśliwie pomiędzy Scyllą i Charybdą, z pośród niebezpieczeństw otaczających do koła. Sumienie i Religia była tu ową zawieszoną nad morzem lampą i gwiazdą polarną, głos przełożonych i łaska Nieba roztropnym wodzem, przewodnikiem i opiekunem miłosiernym. O! dla takiego młodzieńca obecne chwile są chlubą i rozkoszą niewymowną, a przyszłość uśmiecha się doń mile. Oby wytrwał do końca w szczęśliwie obranym kierunku! Od tego bowiem zależy jego trwała szczęśliwość i pociecha zsiwiałych życiodawców; tego oni wyglądają po nim z sercem bijącém, tego oczekuje ojczyzna, życzy sobie i pomocy mu dodaje swem kierownictwem i swem błogosławieństwem kościół boży: wytrwaj, ach wytrwaj w dobrem, młodzieńcze zacny! nie daj zagasnąć w sobie gorejącéj iskierce Bóstwa, boś do wieczności przeznaczony, bo masz imię swe uieśmiertelnić we wdzięczności kraju i miłości kościoła: bądź dla nich synem wiernym przywiązanym, pożytecznym; okaż się godnym potomkiem czcigodnych, wielkich i wiecznie żyjących Praojców twoich.

To są życzenia nasze, które oby się spełniły w zupełności! — Nie możemy się tu jednak powstrzymać od wylania potoku żalu nad młodém pokoleniem, którego się niebezpieczna duchowa chwyta zaraza. Jakaś czczość serca, buta i zarozumiałość w parze z lekceważeniem tego, co powinno być w poszanowaniu, jakaś religijna obojętność, zaniedbanie praktyk religijgijnych, racyonalizm, separatyzm; mimo szumno zapowiedzianych i chełpliwie utrzymywanych stowarzyszeń nie widać ścisłego węzła koleżeństwa na miłości, szczerości i zaufaniu zadzierzgniętego. A jakże tu wypowiedzieć całą zgrozę moralnego upadku; nie starczy sił i słów, które w bolejącym zatrzymują się sercu. To nie jest zdrową oświatą! taka cywilizacya prowadzi do zguby! wiek ośmnasty uosobiony w uczonym ale zepsutym i niedołężnym królu Stanisławie Auguście, niech mówi na korzyść prawdy. Lecz przyznać należy, że nie samę młodzież obwiniać wypada: wina tego złego daleko cięższa na kim innym leży: odpowiedzialność za zgorszenie czeka w przyszłości surowa; trzeba to zespaczenie umysłu i serca naprawiać spiesznie...

Korespondencye, kronika i rozmaitości.

Dowcipna odpowiedź W jedem z miast Europejskich wiejska dziewczyna błąkała się po ulicach szu-

kając kościoła katedralnego, gdzie właśnie zupełny odpust obchodzono. Po długiém tułaniu się tu i owdzie, kłania się nie śmiało jednemu z przechodzących i pyta o drogę. Dobrze! odrzekł młodzieniec, właśnie w tamtę stronę idę, chodź ze mną to ci pokażę. Idąc już razem pyta się młodzieniec: moja ty, powiedzże mi, po co ty chodzisz do kościoła? Dziwne zapytanie: pomyślała dziewczyna; wreszcie nie namyślając się długo, odpowiedziała: Chodzę do kościoła, aby mi Pan Bóg dał zdrowie, siły do pracy, dobre powodzenie i zbawienie wieczne. Słysząc to młodzieniec rozśmiał się szydersko i odpowiedział: Widzisz mnie, jak jestem tłusty, zdrów zawsze i mam dużo pieniędzy, a jednak nigdy do kościoła nie chodzę. Oburzona wiejska dziewczyna na zuchwałość młodego, wyrzekła: u mego ojca bardzo wiele jest trzody, wszystkie są zdrowe i tłuste, a nigdy nie widziałam, żeby je kiedy ojciec do kościoła wprowadzał.

Koncylium powszechne. Jego Świątobliwość Pius IX Papież, dnia 29 Czerwca uroczyście zapowiedział zwołanie koncylium powszechnego na dzień 8-go Grudnia 1869 roku.

Przejazd Nunciusza. Dnia 9 b. m. przejeżdżał przez Kraków Nunciusz Papieski Mariusz Falcinelli — Antoniacci, arcybiskup ateński; w piątek przybył do Tarnowa gdzie był przyjmowany przez władzę duchowną i świecką. W sobotę miał mszę świętą w Gumniskach dobrach księcia Sanguszki, a po błogosławieństwie licznie zgromadzonemu ludowi odjechał do Lwowa w towarzystwie księcia Sanguszki i Jerzego Lubomirskiego. Na każdéj stacyi kolei był witany przez duchowieństwo świeckie i zakonne, a w Przemyślu czekali już na jego przyjęcie czterej biskupi. W Gródku był powitany przez Arcybiskupa Wierzchlejskiego, zkąd w licznem towarzystwie duchownych przybył do Lwowa. W niedzielę odprawił nabożeństwo na cześć św. Jozefata męczennika, który to dzień pozostanie na zawsze świątecznym. W poniedziałek odbyła się konsekracyja ks. Kuziemskiego na biskupa chełmskiego.

Ojciec święty w obozie. Obóz wojska papieskiego na polach Hanibala pod Rocca di Papa został założony. Na jego otwarcie i aby uprosić i sprowadzić błogosławieństwo Boże dla dzielnych rycerzy, Jego Świątobliwość Pius IX sam przyjechał do obozu, w towarzystwie dwóch kardynałów i licznéj assystencyi duchowieństwa odprawił mszą świętą w namiocie umyślnie do tego sporządzonym. W środku mszy nagle pokazały się chmury na horyzoncie i niebawem spadł deszcz ulewny; dla tego ćwiczenia wojska i popisy w obecności Jego Świątobliwości zostały przerwane. Ojciec święty zaraz po mszy udzieliwszy błogosławieństwa, udał się do pobliskiego klasztoru, aby się wysuszyć z wody i zasilić czekoladą.

Exekwie za Papieża. Rocznica śmierci Grzegorza XVI papieża odbyła się uroczyście w Rzymie, msza święta była spiewana w kaplicy Sykstyńskiéj w Watykanie przez JW. Kardynała Patricego biskupa Partu poddziekaniego ś. Kollegium. Ojciec święty był obecny na tronie, sam potém zakończył exekwie.

Swieży napad Garybaldczyków. Przy końcu miesiąca Czerwca banda Garybaldczyków przestąpiła granice posiadłości papieskich i stoczyła zaciętą walkę z regularnem wojskiem Ojca świętego. Ze strony Garybaldczyków padł kapitan dowodzący, kilku zabitych i rannych kilkunastu wzięto do niewoli: ze strony Ojca świętego kilku rannych. Garybaldczycy na nowo publicznie otworzyli biόra werbunkowe po większych miastach całych Włoszech jako to: w Neapolu Medyolanie, Ankonie i Genui, i w wielu innych miejscach, gdzie ściągają młodzież, rozdają broń i umundurowanie, i 60 franków do ręki; nadto codziennie żywność dopóki dalszych rozkazów nie otrzymają. Ruch przeto wielki panuje we Włoszech, w Rzymie obawiają się nowego napadu. Garybaldczycy chcąc niby zasłonić się przed światem i ukryć haniebne zamiary, rozgłaszają wieści, że nie na Rzym się zbroją, ale że mają w jakiéjś missyi popłynąć do Ameryki. Sam Garybaldy zostaje na Kaprerze słaby i powoli męczony zgryzotami sumienia i reumatyzmem.

Co bądź zawsze postęp. Kiedy religia katolicka i duch wiary pierwszo-wiekowych chrześcian zostawał w sercach mieszkańców półwyspu włoskiego, wtedy liberalni postępowcy posądzali Włochów o fanatyzm i gnuśność na najświętsze sprawy wolności i postępu. Kiedy potém wolność się zwiększała, lud religię porzucał a zbrodnie stawały się częstszémi, wtedy powoli przypuszczano Włochów do towarzystwa świata postępowego, głoszono jako ludzi wyzwolonych z ciemności, podawano następnie bratnią rękę zgody i przyjaźni życząc najświetniéjszego powodzenia. Jakże więc dziś liberaliści nie mają uwielbiać braci Włochów, kiedy widzą u nich postęp zupełnie dojźrały?

Perseweranza podaje że, na weselnym balu królewicza młodego popełniono kradzież w przedmiotach i gotówce na 50,000 franków; wspomniony dziennik rozbiera potém wszystkie nadużycia narodu włoskiego. Jeżeli na porządku dziennym istnieją grube przeniewierzenia, jeżeli urzednicy kassyerowie uciekają z pieniędzmi: to rzecz powszednia i nikogo nie zastanawia: jeżeli się wtrąca do więzienia pewnego deputowanego i męża stanu za podłe oszustwo; i to nic dziwnego, jeżeli po kilkunastu i całe biόra urżędników stawają przed kradkami sądu za złodziejstwo, i to konieczność i nie warte krytyki: jeżeli nakoniec bywają napady wśród dnia na sklepy, kościoły i pałace, jeżeli wyciągają z kieszeni chustki, zegarki i pieniądze; jeżeli podróżny i przechodzący ulicą nie zupełnie bezpieczny życia i mienia, i to z częstego powtarzania zanadto już się obiło o uszy. Ale jeżeli na królewskim weselu sami goście pierwsi dostojnicy, odważyli się na tak grube złodziejstwo i to jeszcze nadobnéj młodéj parze, to już za wiele, to postęp choć dojrzały ale nie bardzo smaczny.

Dołącza się „Nauka parafialna" dla prenumerujących.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Wincenty Piksa. — Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.